Sygn. akt IV Ka 246/18

UZASADNIENIE

J. K. został oskarżony o to, że: w dniu 20 sierpnia 2016 roku około godziny 18:30 w m. B. na ul. (...) gm. B., pow. (...), woj. (...) prowadził pojazd mechaniczny marki C. (...) numerze rejestracyjnym (...) w ruchu lądowym znajdując się w stanie nietrzeźwości pomiędzy 1,04 a 1,73 promila alkoholu we krwi, tj. o czyn z art. 178a § 1 kk.

Sąd Rejonowy w Tomaszowie Mazowieckim wyrokiem z dnia 25 stycznia 2018 roku w sprawie II K 892/16:

1. oskarżonego J. K. w miejsce zarzucanego czynu uznał za innego tego, że w dniu 20 sierpnia 2016 roku około godziny 18:30 na ul. (...) w B. gm. B., pow. (...), woj. (...) kierował w ruchu lądowym samochodem osobowym marki C. (...) numerze rejestracyjnym (...) znajdując się w stanie nietrzeźwości o zawartości przekraczającej 0,5 ‰ alkoholu we krwi, to jest czynu wyczerpującego dyspozycję art. 178a § 1 k.k. i za to na podstawie art. 178 a § 1 k.k. wymierzył mu karę 10 miesięcy pozbawienia wolności;

2. na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k., art. 70 § 1 k.k. i art. 73 § 1 k.k. wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesił oskarżonemu na okres próby 3 lat i oddał oskarżonego w wyznaczonym okresie próby pod dozór kuratora sądowego;

3. na podstawie art. 72 § 1 pkt 5 k.k. zobowiązał oskarżonego do powstrzymywania się od nadużywania alkoholu;

4 na podstawie art. 71 § 1 k.k. wymierzył oskarżonemu kare 50 stawek dziennych grzywny ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 10 złotych;

5. na podstawie art. 63 § 1 kk na poczet orzeczonej kary grzywny zaliczył oskarżonemu okres zatrzymania w sprawie;

6. na podstawie art. 42 § 3 kk orzekł wobec oskarżonego środek karny w postaci zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych w strefie ruchu lądowego na okres 3 lat, z wyłączeniem pojazdów mechanicznych, do prowadzenia których wymagane jest prawo jazdy kategorii C, CE, D, DE;

7. na podstawie art. 63 § 4 kk na poczet orzeczonego środka karnego zaliczył oskarżonemu okres zatrzymania prawa jazdy od dnia 20.08.2016r.;

8. na podstawie art. 43 a § 2 kk orzekł od oskarżonego na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej kwotę 5.000 złotych tytułem świadczenia pieniężnego;

9. zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 831,40 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania oraz wymierzył mu 230 złotych tytułem opłaty.

Powyższy wyrok w całości i na niekorzyść oskarżonego zaskarżył prokurator.

Wyrokowi zarzucił:

- z podstawy art. 438 pkt 3 k.p.k. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku i mający wpływ na jego treść, wyrażający się w ustaleniu, iz oskarżony kierował pojazdem znajdują się w tanie nietrzeźwości o zawartości przekraczającej 0,5 promila alkoholu we krwi, podczas gdy z uzyskanej w niniejszej sprawie opinii wynika, że stężenie alkoholu we krwi prowadziło do wartości znacznie przekraczającej 0,6 promila i oscylowało na poziomie 1,04 promila – 1,73 promila, a zatem Sąd winien określić stan nietrzeźwości w opisie czynu przypisanego oskarżonemu na wartość przekraczającą 1,04 promila alkoholu we krwi,

- z podstawy art. 438 pkt 4 k.p.k. rażącą niewspółmierność orzeczonych środków karnych, co wrażało się orzeczeniem wobec oskarżonego zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych w strefie ruchu lądowego na okres 3 lat, z

wyłączeniem pojazdów mechanicznych, do prowadzenia których wymagane jest prawo jazdy kategorii C, CE, D, DE, podczas gdy oskarżony kierował pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości o godz. 18.30, tj. w porze o wzmożonym ruchu na drodze, jest zawodowym kierowcą, a z uzyskanej opinii z badań retrospektywnych jasno wynika, że oskarżony spożywał alkohol tuz przed czynem, gdyż poziom alkohol we krwi spadał bardzo wolno, zatem nie zasługuje na „bonus" od wymiaru sprawiedliwości w postaci wyłączenia spod orzeczonego zakazu aż czterech kategorii pojazdów mechanicznych,

obrazę przepisów prawa materialnego,

W konkluzji skarżący wniósł o zmianę wyroku poprzez zmianę opisu czynu przypisanego oskarżonemu i przyjęcie, że oskarżony kierował pojazdem mechanicznym w miejscu i czasie wskazanym w akcie oskarżenia w stanie nietrzeźwości pomiędzy 1,04, a 1,73 promila alkoholu we krwi oraz orzeczenie 3 lat zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym bez wyłączenia spod tego zakazu jakichkolwiek kategorii pojazdów mechanicznych, a w pozostałej części o utrzymanie zaskrzonego wyroku w mocy.

Na rozprawie apelacyjnej prokurator popierał swoją apelację i wnioski w niej zawarte. Obrońca i oskarżony wnosili o nieuwzględnienie apelacji i utrzymanie zaskarżonego wyroku w mocy. Oskarżony dodał, że na jego utrzymaniu pozostaje dwoje dzieci.

Sąd okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja zasługuje na uwzględnienie.

Na wstępie należy zauważyć, że ustalenia faktyczne dokonane przez sąd rejonowy są, co do zasady prawidłowe, natomiast rację ma prokurator, że stan nietrzeźwości oskarżonego w chwili czynu, można określić bardziej precyzyjnie, aniżeli uczynił to sąd meriti . W ocenie Sądu Okręgowego zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, prawidłowo oceniony przez sąd I instancji pozwalał na dokładne określenie poziomu sanu nietrzeźwości oskarżonego w chwili kierowania pojazdem, a dokładnie na określenie dokładnych granic owej nietrzeźwości. Jest nadto rzeczą zrozumiałą, że stan ten, jak słusznie przyjął sąd rejonowy, był o zawartości przekraczającej 0,5 ‰ alkoholu we krwi, tyle tylko, że jednocześnie mieścił się w granicach pomiędzy 0,9 promila, a 1,56 promila alkoholu we krwi i granice te można było i należało prawidłowo określić w opisie przypisanego czynu, a co następnie miało znaczenie dla zarzutu rażącej niewspółmierności orzeczonego w sprawie środka karnego.

Sąd Okręgowy zważył, że przekonują argumenty skarżącego, co do ustaleń w zakresie wyższego, aniżeli przyjęty w punkcie 1 wyroku stanu nietrzeźwości J. K.. W przedmiotowej sprawie nie budzi wątpliwości to, w jakim dokładnie czasie po zdarzeniu oskarżony także spożywał alkohol. Otóż niewątpliwie spożywał alkohol pomiędzy godziną zdarzenia tj. 18:29 (data zarejestrowanej na nagraniu kolizji drogowej), a godziną pierwszego badania alkomatem tj. 19:05. To, że spożywał alkohol już po odjechaniu (ucieczce) z miejsca kolizji do domu, a chwilą, w której do jego domu weszli policjanci i dokonali pierwszego pomiaru jego stanu nietrzeźwości, jest oczywiste. Zeznaje o powyższym żona oskarżonego, wyjaśnia on sam, wreszcie zeznają na powyższą okoliczność świadkowie jadący w pojeździe za oskarżonym, w który to pojazd oskarżony uderzył na skrzyżowaniu. Ostatni nie mają żadnych wątpliwości, że w chwili kolizji wygląd oskarżonego jednoznacznie wskazywał na spożywanie alkoholu (szczegółowo i zgodnie opisali powyższe), a w chwili jego wyprowadzania z domu przez policję, wygląd w/w wskazywał już na stan maksymalnego upojenia (oskarżony był podtrzymywany przez funkcjonariuszy, bo nie był w stanie sam iść). O takim też stanie, tj. upojenia zeznawali następnie policjanci, a sam oskarżony w radiowozie usnął i nie było z nim żadnego kontaktu. Także wynik badania z tego momentu tj. ponad 3 promile uzasadniał powyższe. Ponieważ, poza w/w ustaleniami dotyczącymi godzin zdarzenia i pierwszego badania, od oskarżonego w określonych odstępach czasu pobrano krew, biegli znając czynnik eliminacji alkoholu, dokonali badań retrospektywnych. Przeanalizowali przy tym następujące po sobie wyniki tych badań, określili fazę wchłaniania i eliminacji, odnieśli się do możliwego „dopicia" alkoholu przez J. K. – przyjmując za wiarygodne to, co podał sam oskarżony w swoich pierwszych wyjaśnieniach (oraz, co wynikało z materiału dowodowo zgromadzonego zanim wydali swoja pierwszą opinię) Krótko mówiąc, choć ich wyliczenia (z racji tego, że określone wartości czynnika eliminacji mieszczą się w granicach „od – do"), także byli w stanie

wyliczyć (w granicach „od – do") szukany poziom alkoholu we krwi oskarżonego o tej godzinie, w której oskarżony kierował pojazdem. Sąd zważył przy tym, że prawidłowo, w uwzględnieniu zasad logiki, doświadczenia życiowego i prawidłowego rozumowania wykluczono, by cały alkohol spożyty został przez J. K. już tylko po dokonaniu kolizji i powrocie do domu. Argumentacja sądu rejonowego jest w tym zakresie obszerna i przekonująca. Wystarczy więc stwierdzić, że wywody te w całości są zbieżne z oceną dokonana przez sąd II instancji. Nie sposób jest pozbyć się nieodpartego wrażenia, że kolejne wersje spożywania alkoholu podawane przez oskarżonego, są nieudolną próbą „dopasowania" owej ilości do pierwszej opinii biegłych w taki sposób, by uzyskać możliwie najkorzystniejsze dla siebie dane. Rację ma również sąd meriti, gdy stwierdza, że nie da się ustalić dokładnego poziomu alkoholu w organizmie oskarżonego w chwili czynu – takie ustalenie jest bowiem określone w sposób graniczny „od – do". Właśnie z tego powodu i tylko z tego - jak wynika to z pisemnych motywów wydanego orzeczenia, sąd rejonowy zdecydował się na określenie poziomu alkoholu jako „w stanie nietrzeźwości o zawartości przekraczającej 0,5 ‰ alkoholu we krwi", by spełniona została wymagana przesłanka z art. 178 a § 1 k.k. Nie budzi natomiast wątpliwości, iż sąd ten uznał na wiarygodny materiał dowodowy w postaci opinii sądowo-lekarskiej wydanej przez (...) Biuro (...) – dr.n.med A. T.. Opinia fachowo, kompleksowo i zrozumiale wskazuje, jakie wartości znane w przedmiotowej sprawie (wyniki badań, godziny zdarzenia i badań, pierwsze wyjaśnienia oskarżonego) i dane naukowe (czynnik eliminacji, fazy wchłaniania i eliminacji alkoholu) pozwoliły na postawienie tezy o stężeniu stanu nietrzeźwości oskarżonego w chwili czynu w granicznych wysokościach.

Także w ocenie sądu odwoławczego opinia ta winna stanowić podstawę dokonanych ustaleń faktycznych w sprawie. Sąd zważył jednak, iż wyliczenia biegłego tj. poziom stanu nietrzeźwości oskarżonego mieszczący się w granicach pomiędzy 1,04, a 1,73 promila alkoholu we krwi, należało ostatecznie obniżyć o wysokość „10-tej wartości" tj. 1/10 części w/w danych oczywiście na korzyść J. K.. Otóż sąd zważył, że w toku uzupełniającej opinii ustnej biegły stwierdził, iż do swoich badań przyjął, że wódka spożywana przez oskarżonego w domu posiadała zawartość 35 % alkoholu. Nie da się jednak zaprzeczyć twierdzeniu oskarżonego (i jego obrońcy), iż to stężenie mogło sięgać 40% zawartości alkoholu. W takiej natomiast sytuacji, jak przekonująco podał biegły wskazane przez niego w opinii pisemnej wartości graniczne uległyby zmianie o 1/10 na korzyść J. K.. Dokonując matematycznego wyliczenia 1/10 części z wartości „1,04" oraz „1,73", o odejmując ją, sąd odwoławczy uzyskał wynik stanu nietrzeźwości w granicach od 09‰ , do 1,56 ‰ i taki tez ostatecznie przypisał oskarżonemu uzupełniając opis przypisanego J. K. czynu.

Tym samym należało się w przedmiotowej sprawie zgodzić z argumentacją skarżącego, co do błędu w ustaleniach faktycznych w zakresie wysokości stanu nietrzeźwości oskarżonego (uzasadnienie oparcia jej na opinii biegłego), choć jednocześnie należało dokonać drobnej różnicy w porównaniu do danych wynikających z opinii pisemnej i uwzględnić treść opinii uzupełniającej ustanej z k.87v-88.

Sąd Rejonowy miał na względzie oraz w sposób należyty ocenił stopień winy oskarżonego, stopień społecznej szkodliwości popełnionego przezeń czynu oraz pozostałe dyrektywy wymiaru kary, określone w art. 53 k.k. przy wymiarze kary pozbawienia wolności (z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, oddaniem pod dozór i nałożonym obowiązkiem) i grzywny , natomiast owego stopnia winy i okoliczności sprawy nie uwzględnił w sposób należyty przy wymiarze orzeczonego środka karnego.

Sąd I instancji w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku podał, jakie okoliczności łagodzące i obciążające miał na względzie, przy wymierzaniu oskarżonemu środka karnego, a pisemne uzasadnienie tej części wyroku wskazuje, iż położono tu nacisk na fakt utrzymywania przez J. K. rodziny, w tym posiadania czworga dzieci, prowadzenia firmy transportowej i spłatę dwóch kredytów, ponadto uprzednią niekaralność i „osobowość oskarżonego". Decydującym natomiast czynnikiem, który spowodował wyeliminowanie z orzeczonego zakazu, prowadzenia pojazdów mechanicznych, do prowadzenia których wymagane jest prawo jazdy kategorii C, CE, D, DE, była prowadzona przez oskarżonego firma transportowa i fakt, iż pozbawienia prawa jazdy na w/w pojazdy może oznaczać jej upadek, a co za tym idzie pozbawienie rodziny realnego źródła dochodów.

Sąd Okręgowy zważył, że w jednolitym orzecznictwie Sądu Najwyższego podkreślano, że ratio legis zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych stanowi wykluczenie z ruchu drogowego takich kierowców, którzy wykazali, że

zagrażają bezpieczeństwu w komunikacji. Obowiązek orzeczenia wobec nietrzeźwego sprawcy przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji, uczestniczącego w ruchu, środka karnego zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych albo pojazdów mechanicznych określonego rodzaju, ściśle sprzęgnięty jest z celem, jaki zakaz ten ma realizować. Chodzi najpierw o cele, które zakaz ma osiągnąć wobec oskarżonego, przede wszystkim cele zapobiegawcze, wysunięte przed cele wychowawcze. Taka hierarchia celów została przyjęta przez ustawodawcę także przy orzekaniu środków karnych.

W tym względzie przekonuje argumentacja skarżącego. Odmiennie, aniżeli sąd I instancji, należało ocenić stopień zawinienia oskarżonego i zasadność orzeczonego zakazu prowadzenia pojazdów. Istotnie, zakaz winien dotyczyć przede wszystkim tego rodzaju pojazdów, którym sprawca się poruszał. Jest to reguła wynikająca z dorobku orzecznictwa sądów (także Sądu Najwyższego). Sąd Okręgowy zważył jednak, że przedmiotowa sprawa nie jest typową tj. nie ma miejsca zatrzymanie kierującego do przypadkowej kontroli i potwierdzenia jego stanu nietrzeźwości, a przy tym tylko abstrakcyjne zagrożenie dla ruchu drogowego. W niniejszej sprawie J. K. spowodował kolizję drogową (na skrzyżowaniu, po ustąpieniu pierwszeństwa przejazdu, zamiast do przodu, to „ruszył" do tyłu, uderzając w pojazd stojący za nim kierowany przez P. K. (1). Po uderzeniu P. K. wysiadł z auta i rozmawiał z oskarżonym , w rozmowie w/ w ustalili, że oskarżony napisze oświadczenie co do swojej winy. Jego jednak wygląd wskazywał na spożycie alkoholu (bełkotliwa mowa , chwiejny chód), co spowodowało, iż do napisania oświadczenia nie doszło i P. K. zadzwonił na policję. Jak wówczas zachowuje się oskarżony? Ucieka z miejsca kolizji, jedzie prosto do swojego domu i zamyka bramę wjazdową przed P. K., który także podjeżdża pod nią i parkuje, informując o wszystkim policję. Oskarżony w tym czasie wbiega do domu i można by rzec – rzuca się na alkohol wypijając około 0,5 l wódki na raz, jednocześnie informując policję, że to w jego samochód przed chwilą wjechał inny uczestnik ruchu drogowego, który dodatkowo miał go słownie atakować i przed którym miał właśnie uciec do domu. Kiedy przyjeżdżają policjanci, oskarżony jest już prawie nieprzytomny i zaczyna się pobieranie krwi w odstępach czasowych i wyliczanie poziomu alkoholu za pomocą badań retrospektywnych. Oskarżony zaprzeczył w swoich wyjaśnieniach spowodowaniu kolizji, a siebie opisał jako poszkodowanego w tym zdarzeniu, poinformował o rzekomych groźbach ze strony P. K. i wyjaśnił, iż alkohol pił ze zdenerwowania. Taką jednak wersję owej kolizji prezentował jedynie do casu, gdy okazało się, że całe zdarzenie na skrzyżowaniu nagrała kamera miejskiego monitoringu. Jak wisienka na torcie pojawił się dowód, który zniweczył cwanie wymyśloną linię obrony. Oskarżony ostatecznie przyjął mandat karny za spowodowanie kolizji. To w takich właśnie okolicznościach sprawy, dochodzi do kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości o zawartości alkoholu co najmniej około promila alkoholu.

Przekonują argumenty skarżącego, gdy wywodzi, iż od osoby zawodowego kierowcy tym bardziej należy oczekiwać przestrzegania zasad zgodnego z prawem poruszania się po drogach, lepszej świadomości o możliwych ujemnych skutkach nietrzeźwego kierowcy dla innych uczestników ruchu drogowego, podobnie jak argument, iż do zdarzenia doszło w porze dziennej.

Dodatkowo sąd odwoławczy zauważa, iż oskarżony – co sam podał w toku rozprawy apelacyjnej – ma na utrzymaniu jedynie dwoje dzieci (dwoje jest już dorosłych). Podobnie trudno podzielić w całości argumentację sądu meriti, codo faktycznej sytuacji finansowej J. K.. Otóż sąd ten ustalił, że w/w uzyskuje dochód z prowadzonej działalności gospodarczej rzędu około 5 tysięcy złotych miesięcznie, a jednocześnie przyjął istnienie obciążeń miesięcznych oskarżonego na poziomie łącznie około 6.200-7.200 zł. (4-5 tys. spłata samochodu ciężarowego w leasingu, hipoteka na dom rata ok. 1 tys. zł., dwa kredyty gotówkowe ok. 1,2 tys. zł.), co wskazywałoby, iż albo w/w uzyskuje większe dochody, albo finansową pomoc innych osób.

Wszystko to jednak sprawia, że choć ubolewać można, iż orzeczony wyrok uderzy w dobro finansowe rodziny oskarżonego, to on sam nie zasługuje na dodatkowy „bonus" w postaci dokonanego wyłączenia spod zakazu, prowadzenia pojazdów mechanicznych, do prowadzenia których wymagane jest prawo jazdy kategorii C, CE, D, DE. Względy na prewencję szczególna oraz kształtowanie świadomości prawnej w społeczeństwie, uzasadniają zmianę wyroku w zakresie orzeczonego środka karnego zgodnie z wnioskiem prokuratora (orzeczenie zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w strefie ruchu lądowego na minimalny okres 3 lat).

Powyższa zmiana uzasadniała także przyjęcie, iż dokonane zliczenie oskarżonemu okresu zatrzymania prawa jazdy (punkt 7 wyroku) dotyczy tego właśnie zakazu.

W pozostałej części wyrok, jako słuszny i odpowiadający prawu, utrzymano w mocy.

O kosztach procesu za postępowanie odwoławcze orzeczono na podstawie przywołanych w wyroku przepisów.